

# ORĘDOWNIK URZĘDOWY

## powiatu gnieźnieńskiego

Wychodzi w środy i w soboty. Abonament Orędownika wynosi kwartalnie 3 zł., mies. 1 zł. z odnosh. do domu.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 8 groszy od wiersza mm. (5 em.) Ogł. petyt. lub tabel. 12 gr.

№ 58

Gniezno, dnia 18-go lipca 1928 r.

Rok 77

Ministerstwo Rolnictwa na mocy art. 51 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3. 7. 1927 r. o prawie łowieckim zezwala ze względów hodowlanych na odstrzał łań, jeleni i danieli w okresie od 16. października do 15. stycznia i sarn, kóz od 1. października do 30. grudnia w granicach konieczności hodowlanych,

Gniezno, dnia 12. lipca 1928 r.

Starosta powiatowy  
(Łyskowski).

L. dzi. 6705/28 — 2.

Z powodu wygaśnięcia influenzy u koni sołtysa Michała Gallasa w Komorowie uchylam niniejszym moje rozporządzenie z dnia 9. czerwca br. L. dz. 124/209 W., zamieszczone w Orędowniku Urzędowym powiatu Gnieźnieńskiego z dnia 13. czerwca br. Nr. 48.

Gniezno, dnia 13. lipca 1928 r.

Starosta powiatowy  
(Łyskowski).

L. dz. 191/276 W.

W uwzględnieniu prośby z dnia 14. maja 1928 r. L. dz. 2541/28 zezwolił p. Wojewoda Poznański na zbieranie składek pieniężnych na cele biednych gmin ewangelickiego kościoła unijnego u mieszkańców wyznania ewangelickiego, na całym obszarze Województwa Poznańskiego w czasie od 1-go września do 30. września 1928 r.

Zbierający składki winni być zaopatrzeni w niniejsze pozwolenie względnie w uwierzytelniony odpis tegoż, w legitymacje osobiste z fotografią i upoważnienie Konsystorza Ewangelickiego oraz listy składkowe z stronami ponumerowanymi i poświadczonymi przez władze policyjne.

Gniezno, dnia 9. lipca 1928 r.

Starosta powiatowy  
(Łyskowski).

L. dz. 6546/28 — 2.

Z powodu wygaśnięcia pomoru świń w zagrodzie nauczyciela p. Gacka w Lednogórze niniejszym uchylam moje rozporządzenie z dnia 11. czerwca br. L. dz. 128/213 W., ogłoszone w Orędowniku Urzędowym powiatu gnieźnieńskiego z dnia 16. czerwca 1928 r. № 49.

Gniezno, dnia 11. czerwca 1928 r.

Starosta powiatowy  
(Łyskowski).

L. dz. 169/254 W.

Z powodu wygaśnięcia zarazy piersiowej koni w zagrodzie rolnika Teofila Dolaty w Polskiejwsi uchylam niniejszym moje rozporządzenie z dnia 31. maja 1928 r. L. dz. 109/194 W. zamieszczone w Orę-

downiku Urzędowym powiatu Gnieźnieńskiego z dnia 6. czerwca pr. № 46.

Gniezno, dnia 12. lipca 1928 r.

Starosta powiatowy  
(Łyskowski).

L. dz. 192/277 W.

## Wolne miejsca w Państwowym Urzędach Pośrednictwa Pracy i ich Ekspozyturach.

P. U. P. P. Poznań: 8 tokarzy w żel., 4 tokarzy narzędziowych, 3 kotlarzy, 4 frezerów, 2 kamieniarzy, 1 młynarz.

P. U. P. P. Bydgoszcz: 5 sług żeńskich na wieś, 2 parobków do gospod., 2 tokarzy narzędziarzy, 3 spawaczy specjalistów, do miękkiego spawania stalowych rur rowerowych, 1 spawacz elektryczny, 1 kowal samotny z prakt. 4 — 6 lat na wyjazd.

P. U. P. P. Ostrów: 3 służb. dom. kobiet. Ekspoz. Gniezno: 3 pomocn. szwajc., 12 pastuchów, 18 sług żeńsk. na wiosk, 3 slugi żeńskie do miasta, 5 formiarzy w żel., 3 strycharzy cegl., 1 czel. kołodziejski, 2 kowali samotn., 5 tokarzy w żel.

Ekspoz. Noworocław: 1 podmistrz murarski, 10 murarzy.

Ekspoz. Chodzież: 2 pomocn. malarskich, 1 pomoc. krawiecki, 18 parobków, 5 pastuchów bydła, 6 sług żeńsk. do gospodarzy na wieś, 2 służące do miasta.

Ekspoz. Nowy-Tomyśl: 1 parobek, 1 służąca warunki 30 — 35 zł. miesięcznie i wolne utrzymanie.

Ekspoz. Leszno: 5 ślusarzy starszych z długo letnią praktyką, 1 kowal egzaminowany w kuciu koni, 1 stebnerka skór, 1 siodlarz, 1 dekarz, 1 majster do wyrobów artystycznych w kamieniu i cemenie, 3 poljerów ciestielskich, 2 ceramików do wyrobu donizek i garnków, 70 murarzy, 8 malarzy, 3 dojarzy, 2 kołodziej, 40 chłopaków do koni, i paszenia bydła, 40 dziewczyn do gospodarzy na wieś.

Ekspoz. Kępno: 4 służące na wieś do gospodarzy, 3 parobków na wieś do gospodarzy, 3 pastuchów do paszenia krów, 1 kołodziej (samotny).

## Wolne miejsca dla terminatorów.

P. U. P. P. Poznań: 1 uczeń kupiecki, 1 szklarski.

Ekspoz. Leszno: 2 uczni cukierniczych, 1 uczeń dojarzki.

Gniezno, dnia 12. lipca 1928 r.

Starosta powiatowy  
(Łyskowski).

L. dz. 6696/28—2.

# Perła Wielkopolski - Piękny Powidz

Dziennik Poznański pisze:

Nad powidzkim jeziorem. — Doskonałe uzdrowisko. — Tajemnica głębin wód jeziora. — Zatopiony kościół. Ossendowski o Powidzu.

W powiecie gnieźnieńskim, nad olbrzymim, bo 18 klm. wzdłuż i 10 klm. w szerz ciągnącym się jeziorem, w zacisznej kotlinie, rozłożone jest miasteczko Powidz, miasteczko stare, gdyż historią swoją 1243 roku sięgające.

Dzięki niezwykle suchemu i czystemu powietrzu oraz wielkiemu obszarowi wody, Powidz stał się uzdrowiskiem i miejscem wypoczynkowym dla osób nerwowo chorych i dla tych wszystkich, którzy po jakiegokolwiek chorobie przeprowadzają rekonwalescencję, lub też wymagają odpoczynku po całonocnej pracy.

Tuż nad jeziorem nad samym jego brzegiem wznosi się piękna o białych murach willa, w otoczeniu dużego parku, słynnego ze starych drzew i estetycznie urządzonej trawników — to uzdrowisko, obszernej i wygodny hotel wraz z restauracją, własność pp. Jabłońskiego i Krupińskiego. Właściciele popularnego „Carltonu” w Poznaniu. Hotel urządzonej wedle wszelkich wymogów higieny, pomieścić może przeszło 200 kuracjuszy, którzy mając tam za stosunkowo tanie pieniądze doskonale spożycie i czyste locum, cały swój pobyt mogą spędzać na wywczasach, używając jednocześnie wszelkiego rodzaju sportów, dla uprawiania których Powidz posiada specjalne urządzenia.

Naprzeciwko willi u stóp Góry Zamkowej znajdują się kąpieliska wraz z plażą, cieszącą się przez cały dzień dużą frekwencją.

O kilka kilo metrów od brzegu widać na jeziorze małą wyspkę. Wyspka ta kryje w sobie tajemnicę Powidza. Przy mostku na wyspce, na łańcuchu uwiązany jest ponoć, jak opowiada rybak stary — wielkich rozmiarów rak, ważący 40 funtów. Gdy rak ten pływa po fali — wówczas tafia jeziora jest łagodna i pogoda panuje w powietrzu. Lecz gdy ciekawo kuracjusze przypłyną na wyspkę, by raka zobaczyć i przechyla się nad mostkiem — rak kryje się w głębinie, a zagniewany, powierzchnię jeziora burzy. Fale wtedy uderzają o fale, pętlując się w wały wodne, które z wściekłością biją o brzegi. Biada zaś łódce, która znajduje się na środku jeziora. Nie się jednak nie stanie znajdującym się w niej gdyż natychmiast czuwające nad bezpieczeństwem pogotowie, wysła dużą łódź motorową, która prując fale, przybywa na pomoc ofierze zagniewanego raka, władcy głębin powidzkiego jeziora.

Nad parkiem króluje Góra Zamkowa, z której rozciąga się piękny widok na szeroką tafle jeziora i na kąpieliska. Na górze znajduje się pomnik, wzniesiony ku czci poległych w obronie Ziemi Wielkopolskiej. Słusznym byłoby, gdyby pomnik ten został przeniesiony na rynek miasta Powidza, by ten znak widomy najgłębszej czci dla tych, którzy w obronie Wielkopolski pierwszą swoją ofiarę nadstawiali widzieli nie tylko kuracjusze, lecz każdy, którego drogi zawiodą do Powidza, lub przez Powidz.

Starą jest historią Powidza. Na górze Zamkowej ogień wznosił się zamek potężny, za murami którego broniono się przeciw krzyżakom podczas napadu na Wielkopolskę w roku 1331 w nagrodę za co król Władysław Łokietek obdarował powidzkim rozległymi wolnościami.

O tem co się działo niedługo na powidzkim zamku późnym wieczorem, gdy cisza zakręgała wokoło, a srebrzysta poświata księżycowa kładzie się na jasną tafle jeziora, szmerzą jego fale u stóp dzisiejszej góry Zamkowej. Gdy spotkasz wtedy starego rybaka,

opowie ci, iż zawsze późną nocą zajeżdża do dziś od strony Przybrodzina traktem toruńskim karoca przez karę konie ciągnięta, ogniem zięjąca wokoło. Karoca pędzi przez całe miasto na Górę Zamkową i ginie w głębinach jeziora. Późno jest badać, kto w tej karocy siedzi, gdyż zwykły śmiecielnik, zdawa ujrząwszy, karocę, znieść nie mogąc blasku ognia przynymka oczy. Gdy zaś jej otworzy, widzi tylko jak tajemniczo pojazdu ginie w głębinach wody. Opowie ci rybak stary, że przed wiekami na środku jeziora stała wyspa z pięknym o strzelistych wieżach kościołem. Dziś wyspy tej już niema a kościół strącił się w głębinach.

— Nie wierzyć? — przyjdź nocą nad brzeg, a usłyszysz jęk dzwonów kościelnych, których pogłos szeroko echo niesie poprzez górę zamkową, na Powidz i dalej, uderzając o dzwony katedry gnieźnieńskiej — a dzwony katedry odpowiadają cięmiem serc swoich drzeniem. Tak opowiada rybak stary, a wierzyć mu trzeba, bo co on mówi to wspomnienia prawdziwych historycznych zdarzeń widzianych poprzez mgły minionych czasów...

Powidz wraz ze swym jeziorem to prawdziwa perła Wielkopolski. Zbyteczne wyjeżdżać do zagranicznych badów. Powidz bowiem doskonale je zastąpi, a dzięki nie tylko suchemu klimatowi, wznoszącym się górami i jezioru o piaszczystym spodzie, czyni wrażenie zatoki morskiej. Zaznaczyć trzeba, co jest dla takiego klimatu charakterystyczne, że brak jest w Powidzu komarów. Sławy nasz podróżnik Ossendowski zwiędając w roku ubiegłym Powidz i powidzkie jezioro powtórzył za poetą: „Cudze chwalić, swego nie znacie sami niewiele co posiadacie. Powidz to miejscowość, któremu podobnych nie znajdzie się nawet zagrańczę”. I słusznie. Powidz bowiem to miejscowość czarownie piękna, zdrowa, a co najważniejsza, znajduje się w Polsce i w polskich rękach.

M. Stec.

## Przed żniwami.

Słownie do pory kwitnienia żyta, żniw należy się spodziewać nie wcześniej jak na Ś-tą Annę. Czas jaki nam jeszcze pozostaje winniśmy spożytkować na wykończenie robót w okopowiznach, to znaczy przejść po polach wyrwać chwasty, a następnie przez grabowanie zabezpieczyć roślinom potrzebną wilgoć nie tylko tę, jaka w podglebiu przez spełnianie poręczal roli zostanie zatrzymana ale i tę, jaka z rury w pulchnej ziemi gromadzić się może. Trzeba bowiem pamiętać, że w omawianym czasie tej wilgoci roślina potrzebuje, jeśli rozrosi jej niema szwankować, a z drugiej strony pora upałów wilgoć tę nader szybko z ziemi usuwa. Wszelkie metody jakie się pospolicie stosuje nie są celowe: często się widać jak rolnik obsypuje ziemiaki, a te całe obsypany tona kłaków nie warte. Nie tylko bowiem ziemia, a zwłaszcza piasek nadmierne się wysusza, ale przez głębsze wpuszczenie narzędzia nadrywa się młode podziemne łodygi, na których formują się młode bulwki ziemniaczane. Strata bezpośrednia, to zniszczenie gotowego narostu, a pośrednia, ułatwienie dostępu zarazki bakteryjalnej, która się tą drogą w skałeczone bulwki z ziemi dostaje, a potem znajdujemy w ziemniakach owe brązowe i czerniawe pierścienie, co oczywiście plan znacznie obniża. A wyłupienie tej zarazy nie łatwe, bo na zewnątrz niepodobna jej zaważyć i sądzi się po tem ziemniaki chore. Tylko na ziemi można zessanej w okresie przed kwitnieniem ziemniaków, można zgłębić ziemię poruszać i to narzędziem ruszaniem czy głębokim środkiem między roślinami. Tym samym narzędziem, należy wykonać robotę w burakach i w marchwi, które zazwyczaj w tym czasie pomocy ruszacza wymagają; ziemia

teraz bywa zeschnięta — stwardniała, więc przez głębokie wzniesienie — lecz tak, żeby się aż rośliny trzęsły — falowały, osiągamy skutek, że i powietrze i wilgoć łatwiej dostępną do korzeni znajdują. Oczywiście i gracka winna być w roście, by powierzechownie ziemię doprowadzić do pulchłego stanu. Roboty te przedłużamy i na okres żniw, jeżeli dążymy do wysokich plonów okopowitych. Przech mechanicznej roboty jest wielce pożądanym dopasanie okopowych saletek — albo gnojówki. Toż w zeszłym roku jeden z gospodarzy przy podlewaniu gnojówką na sześćdziesięciu paru przelach zebrał około trzysta korey buraka pastewnego, co zdawało się nieprawdopodobnem — gdyby nie było stwierdzonem jako fakt przez instruktora i co zresztą było można sprawdzić, gdyż podane było i nazwisko i miejsce zamieszkania tego gospodarza. Warto by, żeby przykład zachęcił liczniejsze rzesze do zastosowania tego nawozu, zwłaszcza, że gnojówka nieraz się rozlewa po podwórkach dzięki niebałstwu i docenianiu jej wartości... Mówią, że brak ściółki! Prawda może stomy, brakować, ale to nie racja, bo jak niema lepszego stańsika, to choćby ziemię powinno się podścielać a nie marnować gnoju — nie dopuszczając do wyciekania najcenniejszych jej składków. Podczas gdy się po paraset złotych wydaje na nawozy sztuczne — często mniej skuteczne. Teraz więc pora na zabieganie, by i gnojówkę wyzyskać i gnoju przysporzyć — a przede i przy porządkowaniu studzi przed żniwami sporo na ściółkę się znajdzie.

Lune przypominamy na czasie to urabianie kompostów. O tem, co to jest kompost nie mam tu miejsca, obszerniej wykladać; w każdej książeczce o nawozach a zwłaszcza w broszurce D-ra Dederki „Jak przysporzyć nawozu i ściółki”, znajdziecie rolnicy szczegółową o tem wiadomość. Tu tylko nadmienię, że conajmniej paraset złotych traci posiadacz choćby najmniejszej własności, który komposta nie urabia. A urabić i przyrobić go łatwo tylko trzeba chcieć. Przytem zauważę iż sposobnie kompost, trzeba wozie różne materiały na przykładkę a więc ile się ma materiału jednorodnego rozrzuć po całej przymie, a na to znów inny materiał choćby go było mało — znów po całej przymie rozpostrzeć. Zwłaszcza tu trochę popiołu, to trochę zielska — i znów obok odchodów — co się właśnie często widzi nie jest właściwe, gdyż potem przy przerabianiu otrzymuje się nawóz nierówny — a i gąste masy kompostowej będzie nie jednolite. Boż to mamy po różnych kątach — wszelakiego prochu, ziemi czarnej przegnoionej a nad rowami wzgórków z dawniej wykopanej masy ziemisto łazkowej, albo żyznych spływów, które Bóg wie poco będą bez użytku, a rolnik, wciąż narzekając, że mu gnoju brakuje! Weźmy się raz do tego bogactwa zaniedbanego a kto spróbuje, przekonana się, ile z takich kompostów korey ziemniaków przybędzie i jak się to odbija i na dalszych urodzajach.

F. St.

## Łuszcze.

Polska sprowadza z zagranicy dużą ilość łuszczy — stoniny, szmalcu i t. p. Przywóz tych artykułów wzrasta z roku na rok dochodzi już do niepokojących rozmiarów. Gdy 1923 r. sprowadzono 22 tysiące ton łuszczy na sumę przeszło 5 milionów dolarów to w roku następnym 1927 już 37 tys. ton wartości 9 milionów dolarów. W głównej mierze łuszcze to są sprowadzane z Ameryki, i nietylko, Stany Zjedn. w ciągu jednego roku uzyskały na tym handlu sumę równą jednej szóstej części udzielonej nam

pożyczki. I jeżeli przywóz stoniny i szmalcu nadal będzie wzrastał, to w przeciągu 4 — 5 lat wydamy całą, z takim trudem uzyskaną pożyczkę. Łuszcze to dowożone są nietylko z Ameryki, lecz również z Holandji, Węgier i t. d. Między innymi jedna firma zagraniczna zalewała nasze rynki szeroko reklamowanymi łuszczem chemicznie czystym. I rzeczywiście był to ładny łuszcze czysty chemicznie lecz wyrabiany z padliny. I nie można zatem się dziwić, że wśród ludności miejskiej małomiasteczkowej, wprost masowo szerzą się choroby żołądkowe. Nawet najczystszy szmalc, lecz wytopiony z padliny zawsze będzie szkodliwy dla zdrowia. Nasze władze rządowe już dawno spostrzegły ten niepokojący napływ łuszczy z zagranicznych; czynione również były liczne utrudnienia, celem ograniczenia tego szkodliwego importu. I co z tego wynikło? Liczni spekulanci pozegli handlować zezwoleniami na wóz łuszczy. I zezwolenie takie na wóz 1 wagonu szmalcu dochodziło do ceny 500 dolarów. Że ktoś zapłacił 500 dolarów — jest to obojętne; zachodzi tylko pytanie, kto winien otrzymywać owe 500 dolarów. Uprawniony do tego jest tylko Skarb Państwa. Wszelkie ograniczenia wywołują spekulację; tylko cło i to cło wysokie może powstrzymać nadmierny i szkodliwy dowóz łuszczy. Dotychczasowe cło w wysokości 3 zł. od 100 kg. jest śmiesznie małe, tembardziej, że w innych krajach europejskich waha się w wysokości od 80 do 100 zł. od 100 kg. szmalcu.

Wprowadzając wysokie stawki celne zyska na tem nie tylko Skarb, lecz również i rolnictwo, które dzięki temu będzie mogło rozwinąć hodowlę trzody; zyska również na tem i ludność miejska, która spożywa dotychczas łuszcze z padliny.

## Serce przemysłu polskiego.

Najmniejszym pod względem obszaru województwem w Polsce jest województwo śląskie, gdyż obejmuje zaledwie 4.234 km. kwadratowych. Na tak małej przestrzeni mieszka około 1.150.000 obywateli. Województwo to podzielone jest na osiem powiatów: katowicki, tarnogórski, rybnicki, pszyński, lubliniecki, bielski, cieszyński i świętochłowicki.

Charakterystyczną cechą dla miejscowych stosunków jest fakt, że powiat świętochłowicki nie posiada ani jednego miasta.

Ogółem w województwie śląskiem jest 16 miast. Do największych należą: Katowice (115.000 miesz.), Królewska Huta (85 tysięcy), Bielsko (38.500), Rybnik (19.900), Mysłowice (18.900), Cieszyn (15.500), Tarnowskie Góry (13.000), Mikołów (9.500), Pszczyna (6.900), Żyry (6.500), Lubliniec (5.900). W miastach mieszka około 30 proc. ogółu mieszkańców województwa. Około 40 proc. mieszkańców osiedlonych jest w gminach przemysłowych, których 21 liczy ponad 10.000 głów. Z tych Siemianowice liczą 38.500 mieszkańców, Wielkie Hajduki 28.000, Świętochłowice 26.000, Ruda 23.600, Nowa Wieś 21.000, Nowy Bytom 20.300. Ludność wiejska stanowi zaledwie 17 proc. ogółu mieszkańców województwa.

## Kursy pożarnictwa.

Kursy pożarnictwa, teoretyczne i praktyczne które Powszechny Zakład Ubezpieczeń wzajemnych celem krzewienia zasad racjonalnej obrony przeciwpożarowej, prowadzi w szkołach rolniczych, leśnych i ogrodniczych oraz seminarjach nauczycielskich, odbyły się tego roku między 1. stycznia a 15 czerwca w 25 takich zakładach naukowych. 835 młodych słuchaczy otrzymało tak u nas potrzebne wykszolenie w akcji przeciwpożarowej.

## Przetarg przymusowy.

W dniu 20. VII. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będą najwięcej dającemu w gotówce w Chładowie u p. Schroedera

- 1 centryfugę**
- 1 maszynę do szycia**

Joachimowski  
komornik sądowy.

(r. sl. 440)

## Przetarg przymusowy.

W dniu 20. bm. o godzinie 3 $\frac{1}{2}$  po poł. sprzedawać będą najwięcej dającemu i w gotówce u p. Kotuły w Gurówku

- 4 morgi żyta na pniu**
- 1 morgę jęczmienia na pniu**

Joachimowski  
komornik sądowy.

(r. sl. 466)

## Przetarg przymusowy.

W dniu 19. lipca o godzinie 9. przed poł. sprzedawać będą u p. Kaczmarka w Małachowie Kępem najwięcej dającemu w gotówce

- 1 $\frac{1}{2}$  morgi żyta na pniu**

Joachimowski  
komornik sądowy.

(r. sl. 433)

## Przetarg przymusowy.

W dniu 19. lipca o godzinie 1 po poł. będą sprzedawać najwięcej dającemu w gotówce u p. Knasta w Folwarku

- 1 morgę żyta na pniu**

Joachimowski  
komornik sądowy.

(r. sl. 371)

Nowe formularze  
wykazy dzieci przedstawionych do  
zwolnienia ze szkoły po ukończe-  
niu obow. nauki szkolnej

o r a z

ś w i a d e c t w a s z k o l n e  
ukończenia i półroczne

p o l e c a

M. Cegielski, Księgarnia Witkowo.  
Telefon 16.

Za dział urzędowy odpowiedzialne Starostwo.

## Przetarg przymusowy.

W dniu 21. bm. o godz. 4. po poł. będą sprze-  
dawać u p. Janiaka w Ostrowitem prym.

- 2. maciory z 15 prosiętami**
- 5. wieprzków á 25 kg.**

1. byczek 1 $\frac{1}{2}$  roczny

1. jałowkę 3 letnią

1. jałowkę 1 $\frac{1}{2}$  roczną

Joachimowski  
komornik sądowy.

(r. sl. 106)

## Drukarnia M. Cegielskiego

Tel. 16. w Witkowie Tel. 16.

wykonuje wszelkie prace drukarskie  
dla rolnictwa, przemysłu, handlu, urzęd-  
dów, szkół oraz dla potrzeb prywat-  
nych jak: listowniki, pocztówki, ko-  
perty, rachunki, bloki wszelkiego ro-  
dzaju, statuty i albsze dla towarzystw,  
księgi kontowe, formularze urzędowe  
i tabele, recepty, kwitariusze, zapro-  
szenia ślubne i inne, karty wizytowe,  
zarczynowe, reklamowe i t. d.

po cenach konkurencyjnych.

## Uczeń piekarski

może się od zaraz zgłosić

## Onufry Miłowski

mistrz piekarski

Witkowo, Ziel. Rynek nr. 155.

## Karty do gry

poleca

M. Cegielski, Witkowo

Ant. Sujkowskiego

Geografja ziem dawnej Polski

z bardzo licznymi ilustracjami i mapami (wydanie  
drugie) 420 stron duży format albumowy po niższej  
cenie 6 zł.

p o l e c a

M. Cegielski, Witkowo.

Administracja i drukarnia M. Cegielskiego w Witkowie.